



Pomysł na pomoc

Wypożyczona w liczne tuningowe atrybuty Scania 143e prezentuje się bardzo okazale (także w nocnym świetle). Co ciekawe, pojazd ma emblemat... buldoga amerykańskiej firmy Mack. Tak dla hecy...

Gdy Wojciech Janik na początku lat 90. zakładał w Lublińcu (województwo śląskie) firmę pomocy drogowej istniał duży popyt na tego rodzaju usługi, a specjalistycznych firm działało niewiele. Dziś sytuacja się diametralnie zmieniła - popyt jest ogromny i trzeba umieć znaleźć się na „przepełnionym” rynku. Sposobem na to, żeby samochody nie stały bezczynnie jest związanie się umowami z firmami typu „assistance”. Firma Janik ma takich umów kilka.

Wojciech Janik całe swoje życie związał z branżą motoryzacyjną. Zanim zaczął wyciągać z drogowej opresji i przewozić rozbite i uszkodzone samochody prowadził warsztat wykonujący usługi z zakresu mechaniki samochodowej oraz zabezpieczania antykorozyjnego pojazdów. Zdarzyło się kiedyś, że znajomy poprosił go o znalezienie firmy, która odholuje uszkodzony samochód z Niemiec do Polski, co nastęrczyło dużo problemów. Rynek usług tego typu przypominał pustynię i trudno było wtedy znaleźć odpowiedniego partnera do realizacji tego, tak banalnego na pozór zlecenia. Wniosek był oczywisty - na rynku jest miejsce dla wyposażonych w odpowiedni sprzęt i fachowców firm pomocy drogowej.



Postawienie pojazdu na koła i odholowanie do warsztatu po wąskich polskich drogach nie jest łatwe.

brakowało, dzięki czemu właściciel firmy mógł odkładać pieniądze na zakup nowych środków transportu. W roku 1994 poszerzono usługi o pomoc drogową dla samochodów ciężarowych i autobusów oraz usługi dźwigowe. Pierwszym holownikiem był Steyr 1491, dosyć popularny w tamtych czasach wśród firm zajmujących się pomocą drogową. Na tej inwestycji właściciel nie miał jednak zamiaru poprzestać działając z



Zabudowa Scanii wyposażona jest m.in. w hydrauliczne ramię holownicze zakończone widelcem o nośności 20 ton, dwie wciągarki i podpory stabilizujące pojazd.

Sprzęt to podstawa

Wojciech Janik zajął się tą działalnością w roku 1992. Początki były skromne. Firma rozpoczęła pracę uzbrojona w jedną platformę na podwoziu Mercedesa 813. Pracy nie

myśl zasady - kto stoi w miejscu, ten się cofa. W roku 1998 kupiono kolejne podwozie - był to Steyr 32536 z układem 6x6. Trzeba było jednak zamontować na nim odpowiednią zabudowę. Specjalistyczny wyrób renomowanego producenta kosztował jednak dużo i właściciel firmy zdecydował się na wykonanie zabudowy we własnym zapleczu technicznym. Praca nad zabudową trwała ponad trzy miesiące, a przy opracowywaniu projektu sięgnięto po dokumentację techniczną firmy Tischer. Efekt był więcej niż zadowalający - samochód służył w firmie ponad 6 lat, co świadczy o dobrym wykonaniu zabudowy.

Umowy dają pracę

Zaopatrzeni w odpowiedni sprzęt Wojciech Janik musiał zadbać o to, by jego samochody nie stały bezczynnie, czyli zapewnić sobie pozyskiwanie jak największej liczby zleceń. Czekanie w bazie na telefony od poszkodowanych w wypadkach kierowców nie wchodziło w grę. Najlepszym pomysłem było związanie się długoterminowymi umowami z instytucjami świadczącymi usługi 24-godzinnej pogotowia typu „assistance”. Takich jednostek działa w Polsce i Europie dużo. Pierwszą, z którą związała się firma Janik był Inter Partner Assisatnce (IPA) reprezentujący francuskie towarzystwo ubezpieczeniowe Axa. Firma z

Lublińca była jednym z pierwszych partnerów tego europejskiego systemu - ma licencję o niskim numerze 122.

Nie jest to oczywiście jedyny podmiot o charakterze „assistance”, z którym Wojciech Janik współpracuje na mocy stałej umowy. Jest ich jeszcze kilka, a poza tym pracuje dla lokalnego samorządu realizując zlecenia odholowywania na parkingi strzeżone pojazdów nieprawidłowo zaparkowanych oraz takich, które uległy uszkodzeniu lub ich właściciele nie mają aktualnej polisy obowiązkowego ubezpieczenia OC. Niebawem odbędzie się nowy przetarg ogłoszony przez miejscowe starostwo powiatowe w celu wyłonienia firm

Pomoc Drogowa Janik ma pięć MAN-ów o dopuszczalnej masie całkowitej od 8 do 14 ton z hydraulicznymi platformami, na których można transportować auta osobowe, dostawcze i ciągniki siodłowe.



pomocy drogowej, z którymi samorząd będzie współpracował w następnych latach. Wojciech Janik wierzy w swoje szanse - ma dobry sprzęt, doświadczonych pracowników i może zaofiarować niewygórowane stawki za usługi.

Scania z charakterem

Przedsiębiorstwo nie narzeka na brak zleceń - jak oblicza właściciel, przeciętnie realizowanych jest 6 kursów dziennie. Średnio raz w tygodniu przed pracownikami i sprzętem staje trudniejsze zadanie do wykonania - trzeba odholować do warsztatu, a czasem jeszcze wyciągnąć z rowu i postawić na kołach samochód ciężarowy lub autobus. A to już jest zadanie dla kupionej w 2003 roku Scanii 143e z klasyczną kabiną typu T, którą własne zaplecze techniczne zabudowało profesjonalnym nadwoziem. Wyposażono ją także w atrybuty nadające samochodowi niepowtarzalny charakter, między innymi rurą osłonę chłodnicy firmy Trux, zderzak z nierdzewnej blachy z wmontowanymi czterema reflektorami dodatkowymi, osłony świateł z metalowej siatki, spoiler i fanfary na dachu, logo amerykańskiej firmy Mack

w postaci buldoga, chromowany zbiornik paliwa, nadkola wykonane z ryflowanej blachy. Wnętrze szoferki niebawem zyska nowoczesny system audio-video wyposażony m.in. w kamerę. Zamyśl jest taki, żeby trudniejsze akcje holownika nagrywać, co może np. posłużyć jako instruktor dla kierowców, którzy dopiero uczą się tej trudnej sztuki. Ten sam system audiowizualny będzie miał w czasie wolnym zastosowanie czysto rozrywkowe.

Zabudowa Scanii wyposażona jest m.in. w hydrauliczne ramię holownicze zakończone widelcem o nośności 20 ton, dwie wciągarki, podpory, które służą do ustabi-

Stan posiadania

Oprócz holownika na Scanii w firmie pracują również mniejsze pojazdy wyposażone w hydrauliczne platformy (najmniejsze mają nośność 5 t) do transportu niesprawnych i rozbitych aut osobowych i dostawczych oraz ciągników siodłowych bez naczepy. Pochodzą one z firmy Eurolift, znanego specjalisty w dziedzinie budowy tego typu nadwozi. Obecnie Pomoc Drogowa Janik ma pięć Man-ów o dopuszczalnej masie całkowitej od 8 do 14 ton. Tabor uzupełnia Mercedes 809 z kabiną załogową wyposażony w hydrauliczną platformę oraz „okulary” służące do holowania drugiego pojazdu. Niebawem firmową flotę zasili nowa Scania 164l 6x4 zabudowana przez firmę Eurolift.

Od jakiegoś czasu firma Janik oferuje również usługi transportu ładunków ponadnormatywnych. Zdarzały się bowiem sytuacje, że doszczętnie zniszczoną w wypadku ciężarówkę trzeba było załadować na naczepę niskopodwoziową, gdyż nie mogła być „normalnie” odholowana. Trzeba było zatem kupić taki pojazd - wybór padł na 3-osiową naczepę marki Broshuis o ładowności 39 ton i maksymalnej długości (po rozciągnięciu) 19,5 m. Gdy nowy sprzęt znalazł się w firmie, trzeba było mu znaleźć stałą pracę i dzięki temu



Firma realizuje również transporty ładunków ponadnormatywnych. Zleceń - w tym zagranicznych - nie brakuje.

oferta przedsiębiorstwa powiększyła się o przewozy ładunków ponagabarytowych. Okazało się, że o zlecenia nie jest trudno i dość szybko firmowy tabor wzbogacił o kolejny nabytek, którą była 60-tonowa, 5-osiowa naczepa Goldhofer o maksymalnej długości 23 metrów. Jako ciągniki do realizacji tego typu przewozów używane są dwie Scanie 144 z silnikami o mocy 530 KM - z napędem 6x4 i 4x2. Firma zatrudnia obecnie 10 kierowców, a każdy z nich ma certyfikat ratownika drogowego. Pracuje w niej też 2 pilotów i 3 mechaników.

Cezary Bednarski
Fot. Pomoc Drogowa Janik